

Bękarty wojny**wojenny, Francja, Niemcy,
Stany Zjednoczone 2009****reż. Quentin Tarantino****wyk. Brad Pitt, Mélanie Laurent, Christoph
Waltz, Eli Roth, Michael Fassbender, Diane
Kruger, Daniel Brühl, Til Schweiger, Gedeon
Burkhard**

DYSTR. DVD: TIM FILM STUDIO (153 MIN.)

Quentin Tarantino jest niesamowitym przetwórcą śmieci popkultury na świetne filmy. W tym swoistym recyklingu stworzył genialne dzieło *Pulp fiction*. W *Bękartach Wojny*, w odróżnieniu od poprzednich filmów tym razem chodziło mu o coś więcej niż tylko



czystą zabawę, formą cyzelowaną, aż poza granice wytrzymałości (*Kill Bill*). Akcja filmu rozpoczyna się w okupowanej Francji podczas egzekucji rodziny Shosanny Dreyfus (nomen omen) – dziewczyna jest jej świadkiem. Egzekucji dokonuje nazistowski pułkownik Hans Landa (zjawiskowy Christoph Waltz – wielkie odkrycie tego filmu). Shosannie udaje się jednak uciec i wyjechać do Paryża, gdzie, jako właścicielka kina, przyjmuje nową tożsamość. Scena ta jest zrealizowana i zagrana tak, że zapiera dech w piersi. Znajoma znająca na wskroś język Prousta z zachwytem opowiadała mi, iż Tarantino perfekcyjnie odtwarza w niej nie tylko parę dialektów, ale nawet subtelnosci francuskiego z kilku nieodległych od siebie epok. Po tym trzęsieniu ziemi, według klasycznej maksymy Alfreda Hitchcocka, napięcie już tylko rośnie. Każda kolejna scena, aż po finałową w paryskim kinie, to istny koncert pod każdym filmowym względem, z błyskotliwym poczuciem humoru w pierwszym rzędzie. W *Bękartach* nie ma Niemców – są tylko hiper-Niemcy. Oddział żydowskich mścicieli, przed którym drży cały hitlerowski Zachód, z führerem włącznie, składa się jedynie z hiper-Żydów, dowodzonych przez tak amerykańskiego Amerykanina, że mógłby spokojnie zastąpić na postumencie Statuę Wolności! Tropiący Żydów pułkownik Landa jest przewrotnie zły i cyniczny, a zarazem genialny, niczym Sherlock Holmes, Herkules Poirot i profesor Moriarty zarazem i mówi wszystkimi europejskimi językami, a **Hitler** i **Goebbels** są tak głupi, groteskowi i obrzydliwi, że bardziej nie można. Nic zatem w filmie Tarantina nie jest tak, jak było naprawdę – wszystko jest BARDZIEJ. A NAJBARDZIEJ jest sam finał – cudowny fajerwerk sprawiedliwości ku chwale człowieczeństwa i wolności. Arcykino – rewelacja!

MK

PS. Na jedнопłytkowym wydaniu DVD znajdziemy w całości pojawiający się w fabule film Eliego Rotha *Duma narodu*, świetną parodię niemieckich filmów propagandowych.